№ 271. Kraków 26 Listopada — Niedziela. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 25 listopada.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne korespondencyą z Odessy pod datą 2go b. m. umieszczoną w Nr. 260 pisma naszego, a podającą tak ciekawe szczegóły o wojsku rosyjskiém w Krymie, opisującą szyk bojowy i stan warowni, zapowiadającą przybycie posiłków i dywizyi Dannenberga — słowem szczegóły, z których wielka część już znalazła potwierdzenie. Korespondent nasz berliński w ostatnim swym liście doniósł, że korespondencya Odeska przeszła do dzienników berlińskich, a oraz uprzedził nas poufnie, że *Kreuzzeitung* podchwyci bez wątpienia jeden ustęp z tego listu i starać się będzie wyrobić nam europejski patent na wynalazek „drewnianych pistoletów ułanów krymskich.“

Przewidywaliśmy pierwsze, bo list istotnie z wielką znajomością rzeczy był pisany: ale wątpiliśmy o drugiem, bośmy się spodziewali nieco więcéj przenikliwości i dobréj wiary w ocenieniu stanowiska, jakie nasz dziennik od samego początku wypadków wschodnich zachował. *Kreuzzeitung* mogła się już była przekonać, że nie gonimy za lada bajeczką — że nie kładziemy wiary w opowiadania lada „Tatara“ — że śmiało co do rozwagi w podawaniu wiadomości z nią samą, moglibyśmy iść w zawody — i zaprawdę nie wiemy, gdyby do obrachunku przyszło, z czyich szpalt od lat dwóch liczniejsze i dobrańsze stado *kaczek* ułożyćby się dało. Wszakże nie omylił się nasz korespondent: zna on lepiéj od nas *Kreuzzeitung*, bo widzi z bliska sznurki, które wprawiają w ruch tego politycznego Don Kiszotta, przypominającego wielce w skokach swych żartobliwych Hanswursztа. Otóż w jakich wyrazach zredagowała *Gaz. Krzyżowa* w Nr. 275 z dnia 23 b. m. swe podanie o rzeczony dla nas patent:

„Głupstwo, ty zwyciężasz a ja ginąć muszę!“ Słowa te może zawołać Rosya z umierającym Talbotem, w obec powiększających się codziennie wyjawień o *drewnianych bąkach* strzelanych ze względu na zbrojną Rosyę, a które właściwie ona sama strzelać powinna. Że „ułani (rosyjscy) miewają czasem same tylko *karabiny drewniane*“, to *Czas* wydobył na wierzch, a nasze janczary dziennikarskie nie miały oczywiście nic spieszniejszego do roboty, jak owe *karabiny drewniane* wystawić na pożytek i pociechę wszystkich Russofilów. Wyglądają one wspaniale „obok rosyjskich ładunków z piasku“ i owego prochu zdatniejszego do piaseczniczki niż do działa, bo w nim więcéj piasku, niż saletry, siarki i węgla, a którym to wynalazkiem Maurycy Hartmann naczelny ogniomistrz Cioci Brüggemann *) szczycić się może. Wszelako wynalazca tych „karabinów drewnianych“ walczy z nim o palmę, i gdyby Aleksander nie był synem Filipa, byłby niezawodnie chętnie został tym Dyogenesem, który ze swoją latarą rogową szukał ułanów rosyjskich, a tylko „karabiny drewniane“ znalazł. Sama nawet *Gazeta narodowa* która się nie obchodzi tak lekkomyślnie z bronią palną, nie mogła przenieść na sobie, aby te „drewniane karabiny“ nie rozwiesić w poważnych swoich salach pod Nr. 545, być może ze względu na bliską gwiazdkę Bożego Narodzenia, gdzie podobną broń zwykle stósami trzymają dla małych dzieci. Przypuściwszy nawet wypadek, iż Rosya istotnie pokonaną będzie; cóżby to była za sława jakaż *gloire* zwyciężywszy nieprzyjaciela, którego kule armatnie i karabiny ułańskie z niespalonego popiołu, a którego jaszczyki były tylko zakapturzonemi wozami z piaskiem?

Artykuł wyraźnie ma pretensyą bycia jak to mówią, ciętym i dowcipnym. Szkoda — jest tylko stronniczym i płaskim. Nie, gdyby nawet w Krymie prowadzono walkę na języki, i wtedy nawet *Kreuzzeitung* nie byłaby srogim przeciwnikiem sprzymierzonych — ona, co nietylko chce być *srogą*, ale nawet *straszną*. Z korespondencyi w któréj znajduje się potężny arsenał różnych spostrzeżeń i uwag, wyrywa broń najgorszą — do obrony najsłabszą — *drewniany pistolet*. Snać z taką bronią najlepiéj musi być obeznana — leżeć jéj musi grac o w ręce. Z nią szermierzyć się zabiera: nabija ją cytatami, żarcikami, przesadnemi wnioski — a z jakąż gwałtownością i zapalczywością! *Kreuzzeitung* zapomina, że to broń drewniana, że pęknąć może, gdy kto w nią za wiele pakuje — a jak strzeli to w każdym razie tylko *groch o ścianę*....

Lecz dajmy pokój żartom. *Kreuzzeitung* nie wie, albo wiedzieć nie chce. Nie masz gorszego ślepego nad tego, co widzieć nie chce — najgorszy nieświadomy ten, co wiedzieć nie chce. Trzeba mu w ucho krzyczeć. Otóż każdy co miał do czynienia z ułanami rosyjskiemi, choćby nie Krymskiemi, bo Litewskie n przykład kubek w kubek do nich podobne, powie *Kreuzzeitungowi*, że pistolety (bo tutaj sprostować musimy *Kreuzzeitung*, i przypomnieć jéj, że w korespondencyi naszéj o pistoletach a nie o karabinach jest mowa), że pistolety choćby Kuchenrajtery są bronią, któréj ułan rzadko bardzo w kampanii używa; że na manewrze wystarczy, aby w pułku połowa i to mniejsza miała pistolety. Co nie przeszkadza, że z każdych olstrów kolby pistoletów wyglądać muszą. Podobnież każdy co „proch z bliska wąchał,“ powie *Kreuzzeitungowi*, że proch będący w naboju armatnim, nigdy prawie w zupełności nie spali się w wystrzale, że zbyteczną jego część działo z siebie *in natura* wyrzuca, i zawsze przed działem proch na ziemi leżący widzieć można. Cóż więc dziwnego, że korespondent nasz widział *czasem* u ułanów pistolety drewniane, zastępujące w olstrach żelazne — że sprawdziwszy, iż proch nie jest równie dobry jak francuzki lub angielski, nawet jak pruski, widział kupy prochu przed działami leżące większe, niż zwyczajnie? Bo o tém tylko mówi nasz korespondent, i znów sprostować winniśmy *Kreuzzeitung*, lubo nie dziwiłoby nas wcale, gdyby kto w stosach zapasowych kul po fortecach, widział kule drewniane w jakowejś części, nie psujące wcale symetryi.

List z Odessy nie chciał wcale przez to powiedzieć, że ułani się zle biją, ani że kule działowe nie zabijają gdy doniesą — bo utrzymywać rzeczy podobne, byłoby śmiesznością zawsze, a nie dopiero w obec tego co się dzieje; przeciwnie, dowodził siły armii krymskiéj i waleczności jéj żołnierza, pomimo złego oręża; chciał tylko wskazać, że materyał zasobów wojennych i broni, niższy jest pod względem dobroci i wartości od materyałów i broni, jaką rozporządzają sprzymierzeńcy. Wskazując tym sposobem nadużycia, jakie się działy i dzieją w różnych gałęziach administracyi, nad któremi ubolewa rząd rosyjski, bo nie idą na jego korzyść; ubolewają i naczelnie komenderujący, bo nie wypadają na korzyść armii; korespondent nasz myślał, że *mądréj głowie dość na słowie*. Zawiódł się na *Kreuzzeitungu* — dla niéj to nie dosyć. Wątpimy nawet, aby nasze objaśnienia wystarczyły.

My nie piszemy w duchu uwielbienia, ani też nagany. Staramy się bezstronnie przedstawiać położenie rzeczy. Bliżéj będąc Rosyi, znamy lepiéj jéj mocne ale i słabe strony aniżeli *Kreuzzeitung*, i wierzymy, że korespondent nasz mógł widzieć *czasem* drewniane pistolety. Pisząc o stanie armii i siłach wojujących, powinny były wchodzić w rachubę owe znane manipulacye, na które dotąd w Rosyi nie obmyślono środka. Znamy żołnierza rosyjskiego i nie od dziś dnia wiemy, że bitny i wytrwały — gdybyśmy go nie znali, dość byłoby dla nas, że Słowianin. Ale na Rosyą patrzymy bez uprzedzenia tak, jak na wypadki z zimną krwią. Na to wszystko *Kreuzzeitung* spogląda przez pryzmat namiętności. Dla niéj nawet administracya rosyjska jest ideałem, co nie mały śmiech wzbudzać musi w wyższych rządu rosyjskiego sferach, gdzie dnie i nocy trawią nad rozmyślaniem, jakby owéj największéj pladze państwa jak najskuteczniéj zaradzić. *Kreuzzeitung* jeżeli z jednéj strony tak jak my oddaje sprawiedliwość waleczności armii rosyjskiéj, to z drugiéj dotąd jeszcze wątpi, czyli piechota angielska która przyjmuje szarże kawaleryi w linii o podwójnym szeregu jest dobra?.... czy jazda angielska która przebija dwie nieprzyjacielskie jazdy, wpada do bateryi i artylerzystów rąbie jest nie zła?... *Kreuzzeitung* dotąd się nie zdecydowała czy strzelcy wencejscy umieją strzelać a zuawy czy ochoczo idą na bagnety.....

Gazetę Krzyżową zaślepia stronniczość, i polityka za którą postępuje na przebój. Polityka ta nie jest polityką żadnego państwa, jest jéj własną. Wolno *Kreuzzeitungowi* mieć własną politykę, zwłaszcza, że jéj się zachciewa rządzić Prusami. Wolnoby jéj było mieć takową nawet bez tego zachcenia. Szanujemy wolność opinii, ale pod warunkiem wzajemności. Stojąc na ustroniu od politycznych ruchów, nie wywieszamy żadnéj firmy politycznej w obecnéj sprawie, i bezstronność jest naszem godłem. *Kreuzzeitung* pisze jak jej potrzeba, a zdaje się że chciałaby wszystko w Rosyi w stalowych przedstawiać kolorach, nietylko broń ale i ludzi i konie. Drewniane pistolety, były dla niéj niesłychanym ciosem. Cóż robić! niech nam pozwoli przedstawiać rzeczy jak są, a nie jak ona je maluje: niech nam pozwoli przed-

*) Hartmann jest korespondentem Stambulskim a dawniéj bukaresztskim do „Gazety Kolońskiéj“ redagowanéj przez Brüggemanna. (P. R. C.)

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MUCHOMORY.

Wojski zbierał *muchomory*.
Pan Tad.

Epoka nasza powinnaby mieć w dziejach literatury całkiem osobny rozdział, nie dla tego żeby płodziła dziwy i nadzwyczajności, bo się to na nią niepokaże, ale z innéj charakterystycznéj przyczyny.

Zdarzało się to w każdéj epoce od początku świata, że mówiono i robiono głupstwa — ale potok czasu i zapomnienie niszczyły i zacierały większą część tych niedorzeczności. Dzisiaj przeciwnie, wszyscy zapisują, drukują, rejestrują cokolwiek się zdarzy, a z taką skrupulatnością, jakby od lada fraszki zawisło zbawienie świata.

Ci co po nas nastaną, daj Boże w lepszych warunkach, wezmą nas niezawodnie za pokolenie pozbawione zdrowego rozumu.

* * *

Historyę pisano niegdyś wielkimi pociągami pióra; bo piszący zajmowali wysokie stanowisko, z którego roztaczał się przed nimi szeroki horyzont.

Dziś zarzucono ten sposób, i zaczęto składać historyę z drobiazgów, leżących zwykle na równi z piszącym, to jest — na poziomie.

Ten zwrót tłumaczy dla czego pełno jest zbieraczy drobnostek zakulisowych, buduarowych, i ulicznych.

* * *

Jakaż to budująca byłaby historya np. *Roku 1848*, gdyby ją kto pisał z plakatów, politycznych pamfletów, ulotnych wierszyków!

Jakże ucząca byłaby literatura narodu, gdyby kto zrejestrowawszy wszystkie ramoty drukowane od kilku set lat, fundował na nich poglądy swoje co do ducha narodu i wywodził wnioski estetyczno-literackie!

* * *

Wyobrażenia tak się zmąciły, że u wielu rzadkość bibliograficzna idzie przed arcydziełem.

* * *

Co tylko wpływ wywierało w swoim czasie, co naród przyjął do serca, to prawie nigdy niebywa rzadkiém.

* * *

— Zaczynam się lękać o nasz język!
— Jak to! albo mu co zagraża?
— Niestety!!
— Cóż? Czy nie *parcie na wschód?*...
— Ej nie — ale gramatycy!
— Chyba żart, przecież gramatycy, to właśnie obrońcy języka.
— Nieprzeczę — ale to mnóstwo gramatyk pojawiających się codziennie zaczyna mię niepokoić, rzecz bowiem niezawodna, iż kiedy się ludzie gwałtownie wezmą do gramatyki i lexykologii, czyli do materyalnego życia języka, to wróży mu albo narodzenie, albo pogrzeb...

* * *

— Dykcyonarz nazwałbym księgą stanu cywilnego, gdzie się zapisują urodzenia i pogrzeby.

* * *

Obok języka u którego na straży postawili się nasi gramatycy, tworzy się z każdym dniem inny przez wpływy cisnącéj nas zewsząd europejskiéj cywilizacyi. Zwyczaj i obyczaj odmienia się, nieznane potrzeby przychodzą, a za nimi tuż kroczy potok nowych wyrażeń i wyobrażeń.

* * *

Powiadano o którymeś z sędziów trybunału lubelskiego za dawnych czasów, że w sprawach kryminalnych miał tylko dwie formułki; jeżeli oskarżony był stary, mawiał: „powiesić go, pewnie w życiu niemało nabroił.“ — Jeżeli młody: „powiesić! bo jeszcze niejedno złe zrobi.“

Takie śpiące wyroki najczęściéj ogół wydaje; takie i pisma, co grubym sądem swym chcą na popularność zarobić.

* * *

Dla większéj liczby, która nielubi myślić ani porównywać, błąd często powtarzany, byle głośno i z naciskiem, kłam do upartego utrzymywany, zamieniają się nakoniec w prawdę.

Błąd, dobrze ktoś powiedział, jest jak gość podejrzany, który wciska ci się do domu, ty mu pokazuj oziębłość i nieledwo drzwi, aby sobie wyszedł — on tego nieuważa, bierze sobie stołek i siada, i opanowuje rozmowę.

* * *

Piękne to było spotkanie się Francuzów i Anglików pod Fontenoy! Nim kolumny uderzyły na siebie z bagnetem, powitały się z jednéj i drugiej strony grzecznym ukłonem.

Mniemałbym, że i w piórowych walkach, powinnaby się ta piękna tradycya przechować. Przeciwnicy mogą uderzać na siebie, ale z wzajemną grzecznością; odbijać pchnięcia i cięcia tą samą bronią, ale nigdy nierzucać kija pod nogi, lub garść piasku w oczy jak robią psotne chłopaki.

Trudno też dzisiejsze polemiki porównać do bitwy, jeszcze pod Fontenoy! prędzej podobne one są do naszej choćby krakowskiej reduty, gdzie najczęściej jeśli maskę zaczepisz żartem czy dowcipem, czy nawet komplementem, otrzymasz grubiańską odpowiedź.

I niedziw! na redutę wszystko się pcha bez wyboru.

Pod maską literatów występują i nieliteraci.

* * *

Stara a wyborna książka taką podaje anegdotę: „Raz król Jan pyta mię, czemu jeden senator zawsze z Francuzami trzymający, przeszedł na stronę cesarską? Gdym mu pewną racyę powiedział, rzekł mi: Nie to Mospanie, ale wkorzeniona kontradykcya jego do mnie! Niech król Jan zostanie żydem, to on chrześcianinem, *et vice versa*. — Taki był sławny jeden poseł, który przez cały wiek swój dokuczał królowi Kazimierzowi, bez żadnéj racyi; tak że król między racyami prywatnemi abdykowania, dał i tę, że go ten poseł wexuje.“

Są umysły usposobione już do ustawnego przeciwieństwa; wiecznie ich gniewa to co jest choćby najlepsze, a ciągnie to, czego niema, choćby najgorsze.

Na zdaniu ich niewiele można polegać, bo o wszystkiem wyrokują podług swej chwilowej sympatyi lub antipatyi do téj lub owéj osoby. Rzecz sama służy im tylko za płaszczyk.

* * *

Druga stara anegdota mieści także wyborny rys charakteru: „Za króla Jana był posłem francuskim *Marquiz de Vitry*, bardziej żołnierz niż minister do piora. Król i królowa poróżnili się z Francyą o interesa prywatne swego domu. — T.... krajczy Litewski, chcąc się królestwu przysłużyć nieopowiedziawszy się nic dworowi, najechał na rezydenta francuskiego w nocy, dobywał, okna wystrzeliwał — i byłby więcej nabroił, gdyby go niespędziły warty.“

To i dziś jeszcze się zdarza, wprawdzie nie u dwo-

stawiać je przynajmniej tak jak nam się wydają patrząc na nie z dobrą wiarą i rozwagą. Z żarcików zaś któremi nas *Kreuzzeitung* obrzuca, pocieszymy się łatwo, choćby tylko tą myślą, że *bezstronna* i zimna nasza polityka bliższa jest niezawodnie polityki rządu naszego, aniżeli gwałtowne i stronnicze zapasy *Kreuzzeitungu* polityki rządu pruskiego.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 23 listopada.

ꝏ Sytuacya ciągle taż sama groźna na powierzchni, niepewna w głębi. Gabinet berliński w nocie ostatniej, która tu przyszła pozawczoraj obstaje ciągle przy swej opozycyi przeciw wojnie zaczepnéj i przeciw wolności wyjścia po za cztery punkta. Wszakże robi już pewną koncesyą, gdyż przypuszcza wojnę zaczepną, ale pod warunkiem, że jeśliby miała być wypowiedzianą, Austrya uczyni ten krok po naradzie, i wspólnie z całą Rzeszą niemiecką. Radzi nareszcie przemówić jeszcze wspólnie do Petersburga, Paryża i Londynu w celu skłonienia tych trzech gabinetów do rozpoczęcia układów na podstawie czterech punktów. Gabinet tutejszy odpowie zapewne tak jak dotąd, to jest że chce być panem swéj woli, i że traktat 20go kwietnia uważa za dostateczną gwarancyę, że Prusy i Niemcy będą z Austryą gdziekolwiek Austryi działać przyjdzie w ogólnym całéj Rzeszy interesie. Już *Kreuzzeitung* donosi, że Austrya złożyła takie oświadczenie dworom zachodnim. Od postanowień dalszych Rosyi zależy znowu w znacznéj przynajmniéj części, przyszły obrót rzeczy. Gabinet petersburgski za wiele może patrzy na Berlin, za mało na Wiedeń. Zdaniem wielu i mojem, klucz właśnie całéj sytuacyi jest w Wiedniu. Raz stanowczo powzięta ta decyzya pociągnie za Austryą i Prusy i Niemcy. Z tego względu polityka Austryi tém więcéj zasługuje na pochwałę, im mniéj przynajmniéj dotąd, chciała korzystać z téj wielkiéj okolicznościami stworzonéj pozycyi. Gabinet paryzki ocenia to zręcznie, pokazując dla Austryi coraz więcéj bezwarunkowego zaufania. Gabinet tutejszy odpłaca mu się coraz większą szczerością. Z Londynem stoją rzeczy, o ile sądzę, na mniéj przyjacielskiéj stopie. Jenerał Du Plat wprawdzie chory, ale i pierwéj mniéj się komunikował z tutejszym urzędowym światem. Przeciwnie jenerał Letang widzianym jest po wszystkich salonach, i ma być prywatnie w dobrych z wielu wysokiemi osobami stosunkach.

Z Krymu nic ważnego. Książę Gorczakow zajął dawne pomieszkanie barona Mayendorfa w domu p. Löwenthal. W świecie dyplomatycznym zjednał już on sobie wielkie i zasłużone poważanie. Wszyscy się zgadzają, że przysyłając go tutaj hrabia Nesselrode zrobił wybór bardzo trafny.

Berlin 23 listopada.

† Tutejszym dziennikom donoszą z Wiednia, że porozumienie się pomiędzy Austryą i Prusami nieulega już żadnéj wątpliwości. Podstawą jego mają być owe trzy punkta, które Austrya zamieściła w znanéj już instrukcyi do posła swego przy Bundestagu, a względem których przez posła swego w Berlinie zażądała była opinii gabinetu berlińskiego. Punkta te brzmią: 1) Prusy i Związek obowięzują się do dania pomocy Austryi w przypadku zaczepienia jéj przez Rosyą czy to w granicach własnego kraju, czy w Księstwach Naddunajskich; 2) Prusy i Związek niemiecki przyjmują wiadome cztery punkta rękojmi za podstawę pokoju i uważają je za wychodzące jakby i od siebie; 3) Prusy i Związek niemiecki postawią się zawczasu w możności dania wspomnionej pomocy na każde zawołanie. Prusy zgodziły się na te punkta pod następującemi zastrzeżeniami: 1) że Austrya z swéj strony unikać będzie wszelkiego powodu do wywołania nieprzyjacielskich kroków pomiędzy sobą a Rosyą; 2) że w traktowaniu o pokój nie wyjdzie po za granice czterech punktów proponowanych; 3) że pomocy od Prus i Niemiec nie zażąda, jak tylko w razie koniecznego *odporu*. Austrya miała przystać na te zastrzeżenia. Pozostaje jeszcze tylko przyzwolenie Bundestagu, o którem nie można wątpić. Umowy te nie pociągną też podobno za sobą żadnéj odmiany w pierwotnéj osnowie traktatu kwietniowego przez wciągnienie do niego nowego umówionéj treści artykułu. Przyjęcie ich nastąpić miało w formie wymienionych wzajemnie not, które mają charakter obowięzujący, i nie wymagają dla tego żadnéj dalszéj ratyfikacyi. Równocześnie nadeszła tu z Wiednia wiadomość, że gabinet austryacki wystósował notę do gabinetów zachodnich, w któréj wyjaśnia obecne państw niemieckich położenie, oświadcza, że nie ma zamiaru wyjść z koncertu europejskiego, i zapewnia, że jak dotąd tak i nadal obstawać będzie z całą mocą przy obowiązkach, które nań włożył protokół 9 kwietnia. Z tego co się wyżéj powiedziało, łatwo sobie każdy objaśni właściwe znaczenie i cel rzeczonéj noty. Austrya związawszy się nanowo z Prusami i Niemcami, daleką jest od zaczepnego działania przeciwko Rosyi. Odwołując się do protokółu 9go kwietnia, téj podstawy wszelkich dalszych dyplomatycznych kroków, przemawia istotnie w imieniu pokoju, a przemówienie to, mając za sobą ogromną militarną siłę całych połączonych Niemiec, nie jest w téj chwili bez znaczenia. Siła ta rość będzie w miarę uszczuplania się w przeciągającym się krwawym a bezskutecznym boju sił stron wojujących. Lekceważone przez *Timesa* Niemcy przyjść mogą do zaszczytu dyktowania rozejmu pomiędzy niemi. Już dziś zdobyły one sobie wolność i niezawisłość działania. Kto ośmieli się, bez wstrząśnienia z posad porządku europejskiego, rugować je z stanowiska udzielnie przyjętéj i niezachwianie utrzymywanéj neutralności? Rosya zapewne o tém nie pomyśli, a państwa zachodnie trzykroć i dziesięćkroć się wprzód zastanowią, nim się ucieekną do środków nielegalnych i rewolucyjnych, któremi dziś straszą Niemcy i Rosyą i w łatwowiernych umysłach budzą marzenia na jawie. Państwa zachodnie, przy najlepszych, jakie mieć mogą chęciach, prędzéj przystaną na warunki pokoju, jakie połączone Niemcy z bronią w ręku popierać będą gotowe, aniżeli rzucą się w odmęt rozbudzonych sił chaotycznych, o których nie wiedzą, czy im się ująć dadzą w nowy porządek świata, wedle zakroju ich własnéj indywidualnéj twórczości.

Wybory kandydatów do pierwszéj Izby są na ukończeniu. W Poznańskiem, ile dotąd wiadomo, wybrani byli następujący: Z pomiędzy hrabiów jeden na całą prowincyą, hr. Maciéj Mielżyński z Chobienic; z obywateli sekularne majątki posiadających: hr. Józef Mielżyński z Dąbrowy, najstarszy z synów Macieja, hr. Ignacy Bniński z Samostrzela, hr. Adolf Bniński z Czmachowa, hr. Potulicki z Potulic, hr. Albin Belina Węsierski z Zakrzewa. Dwóch pozostałych (Księstwo wybiera 7) jeszcze nie wiadomi. Z osób powołanych w skutek szczególnego zaufania królewskiego przywodzą imiennie: Camphausena, byłego ministra z lat rewolucyjnych, dyrektora-prezydenta policyi Hinckeldeya i profesora uniwersytetu p. Stahla. Nie wiadomo dotąd, czy N. Pan, czy minister-prezydent p. Manteuffel sejm zagai. Wszystko do otwarcia sejmu przygotowane, nawet mowa tronowa. Przyszłemu sejmowi ma być przedłożone nowe prawo wyborcze dla drugiéj Izby. To się dotąd nie stało dla tego, że ociągano się zawsze na przyjście do skutku prawa ordynacyi gminnéj, które miało być podstawą przyszłego prawa wyborczego. Przyszła Izba druga będzie więc zapewne miała organizacyą stanową.

Czytaliście w *Kreuzzeitung* żarty z wynalazcy pistoletów drewnianych ułanów krymskich? Przewidzenie moje prędzéj się ziściło, niżem oczekiwał.

Paryż 20 listopada.

Instrukcye dane panu Prokesch w Frankfurcie przez hr. Buol stwierdzają moją opinią o polityce Austryi o któréj w ostatnim liście wspomniałem. Instrukcye te pokazują że missya p. Pfordten wcale się nie udała i że Austrya trzyma się statecznie swéj pierwszéj polityki. Aby nie spostrzedz takiéj polityki Austryi, trzeba było należeć do honoratki politycznéj. Nieszczęściem, honoratka polityczna nie siedzi zawsze na bruku; mieszka ona także w bogatych pałacach. Ostatnia daje sobie świadectwo na tradycyjny nierozum. A jednak, aby spostrzedz prawdę, dość byłoby zastanowić się nad interesem Austryi i odczytać pisma choćby tylko hr. Fiquelmonta, znanego ze swych dawnych opinij. Taka gradacya spostrzegać się daje w pismach hr. Fiquelmonta: *Lord Palmerston et l'Angleterre; Le Côté religieux de la question d'Orient* i *la Politique de la Russie et les principautés Danubiennes!* Gradacya opinii była powolna, ale jasna. Broszura *la Politique de la Russie et les principautés Danubiennes* miała zaszczyt wystąpienia po raz pierwszy w interesie najważniejszym dla Austryi, w interesie na którém polega jéj bezpieczeństwo. Broszura ta, długo komentowana przez dzienniki angielskie i niemieckie, natchnęła p. St. Marc Girardin do ogłoszenia w dzisiejszych *Débatach* artykułu, który zrobił wrażenie w Paryżu. Zgadzam się z p. S. Marc Girardin że sprawa któréj dotyka traciła zawsze na ruchach i wojnach rewolucyjnych, a zyskiwała albo bliską była zyskiwania na wojnach polityczno-regularnych, czego nam dają przykład lata 1806, 1809 i 1812. Dla tego byłem zawsze za wojną regularną i przeciw ruchom rewolucyjnym, czy to we Francyi, Hiszpanii czy we Włoszech. Artykuł p. St. Marc Girardin, ogłoszony w piśmie konserwatywném i poważném, przeniesie zapewne traktowaną kwestyą na pole obszerniejsze, skoro operacye w Krymie, kończąc się szczęśliwie, pozwolą Austryi przejść płodny w następstwa Rubikon.

Monitor potwierdził urzędownie, że Francya i Anglia posyłają prawie nową armią do Krymu. Sebastopol będzie dużo kosztował, ale będzie i musi być wzięty. Jenerał Canrobert woła na artyleryą i inżynieryą słowami marszałka Lefevre, zdobywcy Gdańska: *faites nous un trou et nous y passerons.* Posiłki, po wylądowaniu w Chersonezie i Bałakławie, mają odpędzić Rosyan po za Bakczyseraj i ułatwić zupełne opasanie Sebastopolu. Wiele w Paryżu mówiono o posłaniu pod Sebastopol marszałka Vaillant, sławnego inżyniera. Nie mógł on być posłany bo jest marszałkiem a Canrobert tylko jenerałem. Gdyby go posłano, jenerał Canrobert musiałby stracić komendę, a na to on nie zasłużył. Francya nie postępuje po szlachecku; nie zostawia komendy jenerałom pobitym, ale nie odejmuje komendy jenerałom zwycięzkim albo będącym bliskiemi zwycięztwa. Książę Napoleon ma dowodzić szturmem Sebastopola; tymczasem rozgłosiła się pogłoska, że on jest chory i że został powieziony do Stambułu. Wczoraj dodano że umarł. Milczenie rządu pokazuje że wiadomości o księciu Napoleonie były ukutemi przez ajentów rosyjskich, którzy ciągle straszą i alarmują opinią publiczną. Onegdaj rząd musiał znowu wydalić za granicę, jednego Prusaka ajenta rosyjskiego. Książę Sołtyków, który był odebrał rozkaz opuszczenia Francyi, wytłumaczył się i pozostał w Paryżu. Nadchodzą wiadomości o bitwie z d. 5go. Wiadomości są smutne: Anglicy trzech jenerałów stracili, między niemi jenerała Strangways, dowódzcę artyleryi, który przepędził z familią ostatnią zimę w Paryżu. Jenerał Strangways był bratem byłego podsekretarza stanu w *Foreign Office* niezmęczonego towarzysza prac lorda Dudley Stuart. Według ostatnich wiadomości, szanowny lord Dudley Stuart miał znowu zapaść na zdrowiu w Sztokolmie. Prawie we wszystkich domach znaczniejszych angielskich widzi się żałobę. W Anglii w któréj cnoty publiczne stają się modą, żałoba i patryotyzm stały się dzisiaj jakby modą. Nikt o balach i zabawach nie myśli. Patryotyzm dochodzi egzaltacyi. Ochotników do wojska jest sto razy tyle ile potrzeba. W Anglii konskrypcya jest i może być niepotrzebną. Anglicy szczycą się że kiedy dano rozkaz ekspedyowania wojsk angielskich na wschód, znalazł się jeden tylko oficer, który wziął dymissyą i że ten oficer, okryty hańbą publiczną, nie może się dziś w żadném towarzystwie pokazać.

Lord Palmerston przybył do St. Cloud d. 17. Wszyscy są przekonani że prowadzi ważne negocyacye. Francya posyła więcéj wojska niż Anglia i ponosi większe koszta wojenne; Francya subsydiów nie przyjmie. Jak więc zostanie wynagrodzoną? Niektórzy sądzą że może będzie wynagrodzoną jaką kolonią, utraconą r. 1814, albo jaką terytoryalną ewentualnością na stałym lądzie.

P. Bineau, słaby od pewnego czasu, został zastąpiony tymczasowo przez p. Baroche. P. Bineau ma pojechać do Włoch. Arcybiskup paryzki jedzie do Rzymu, na wyraźny rozkaz Ojca Swiętego. P. de Morny instaluje się w hotelu Ciała prawodawczego. Deputowanych jest wiele w Paryżu. Czekają oni chwili zwołania Ciała prawodawczego. Znaczenie deputowanych jest ciągle mało parlamentarskie; prawdziwy parlament francuski gromadzi się dziś w akademii. Jeżeli dostanie się do niéj p. de Falloux, akademia może przybrać kolor naukowo-oppozycyjny i wpływać moralnie na wewnętrzną politykę rządową. Paryż staje się coraz bardziéj poważnym; Francuzi spostrzegają dopiero teraz jakiego rodzaju wojnę prowadzą. Stan materyalny Paryża jest nie zły i lepszy niż Petersburga. Pieniędzy i pracy jest dosyć; cena żywności, chociaż wysoka, nie jest nadzwyczajną; teatra są dobre i pełne. Jak Sebastopol zostanie wzięty, będą zapewne i bale rządowe, które dodadzą ruchu handlowi.

P. S. Depesza rosyjska z Berlina donosi z 13go nic stanowczego nie stało się pod Sebastopolem.— Giełda spadła dzisiaj i spadać będzie dopóki renta nie stanie na 65, po któréj bankierowie mają zrobić pożyczkę.

Pan Soulé jest jeszcze w Paryżu i bawi w nim od dni 10. Tolerancya rządowa zdaje się być koncesyą zrobioną dla miłości pokoju ze Stanami Zjednoczonemi.

Rossya.

Petersburg 29 paźdz. (10 list.) Przez rozkaz cesarski do wydziału wojennego z d. 20go paźdz. (1go list.) r. b., jenerał Cejchmistrz artyleryi morskiéj i dyrektor departamentu artyleryjskiego jenerał artyleryi Primo, mianowany został członkiem rady admiralicyi, z pozostawieniem przy obowiązkach jenerał Cejchmistrza artyleryi morskiéj.

Z liczby mieszkańców pochodzenia greckiego, z miasteczka Alexandrówki pow. Odeskiego, którzy otrzymali najwyższe zezwolenia wejścia do służby do wojska Kozackiego Dunajskiego, bez zaliczenia ich do stanu kozackiego, tylko 44ch nie mogło sprawić sobie własnym kosztem wszystkiego, co potrzebnem jest w służbie kozackiéj. Obywatel Poczesny Kriona Papa-Nikola, dowiedziawszy się od Atamana Nakaźnego wojska dunajskiego, iż niektórzy Grecy miasteczka Alexandrówki, pomimo szczeréj chęci wejścia do szeregów dunajców, nie mogą tego uczynić z powodu ubóstwa; zakomunikował to swoim towarzyszom, odznaczającym się zawsze dobroczynnością, i w bardzo krótkim czasie zebrano 1,325 rs. (jako zapomogę dla uboższych),

---

ru, ale w piśmiennictwie, że ni ztąd ni z owąd wyrwie się jaki nieproszony obrońca, który rzeczy niepoprze ani naprawi, tylko narobi siła nocnego hałasu i pukaniny. Zdarza się i to, że nietyle mu idzie o obronę tam czyjąś, ile o popisanie się przed światem ze swoją fantazyą.

* * *

„Złotnik w cichości tysiączne kształtuje klejnoty; u kowala pełno huku, roboty za szostak.“

Czy jest co trafniejszego jak to zdanie naszego starego Fredry, dające się tak przymierzyć do niektórych szumnych artykułów co to wyjeżdżają z pretensyą świat zdumieć nowością pomysłów i głębokością postrzeżeń.

Poczciwy świat zdumiewa się, ale tylko — za szostak.—

* * *

— Czy godzi się żarcikami zbywać rozprawy i listy na tak górny ton nastrojone?

Czy dość używać na to *muchomorów?* zapytał skrupulat.

— Dość Mości, Dobrodzieju — na co ruszać Tuza, kiedy można szóstką zabić.

* * *

Bywają zaczepki, często nawet i nie długie, lecz téj natury, że chiawszy na nie poważnie odpowiedzieć trzebaby tomy napisać, ale nie dla tego iż wywołały na scenę świat nowych pomysłów, lub widoków — o bynajmniej! tylko że naruszyły tyle elementarnych, nocyj, tyle pewników ustalonych zanegowały, iż opadają ci ręce i niewiesz sam co z tym fantem robić, jakbyś niewiedział, gdyby cię zaatakował nieprzyjaciel zeszyty — w stértę słomy.

* * *

Zabawną anegdotę podały kiedyś dzienniki paryskie: „Był sobie jeden pisarek, który niemogąc się uczonemi pracami odznaczyć, zarzucał wszystkie dzienniki ostremi szkalowaniami i potwarzami na osoby zasłużone w piśmiennictwie. Uszło mu to raz i drugi na sucho, aż nakoniec kiedy kogoś mocno spotwarzał, dotknięty, niechcąc się wdawać w poniżającą polemikę, zaskarżył po prostu do sądu; gdyż we Francyi, trzeba wiedzieć, wszelkiej krzywdy można dochodzić na drodze prawa.

Oszczerca stawiony przed trybunał musiał wysłuchać długą litanię zarzutów uczynionych mu przez prokuratora, na które nieumiał lepszego dać tłómaczenia tylko:

— *Monsieur le president, il faut pourtant que je vive*(Panie prezydencie, przecież żyć muszę).

Na co mu prezydent odpowiedział: — *Je n'en vois pas la nécessité.* (Niewidzę koniecznej potrzeby).“

* * *

Dziwią się, czemu u nas mało osób uczęszcza na teatr.

Czyby już komedya niemogła bawić, a dramat intrygować lub rozrzewniać?

Być może.

Kto patrzy codzień na wielką komedyą dyplomatyczną i na krwawy Sebastopolski dramat, temu zapewne uróżowane i ublanszowane sceny wydają się za ckliwe i za blade.

* * *

Ależ i na koncerta nikt niechodzi!

Kraków niema wcale muzykalnego ucha!

I to być może.

Wszakże z drugiej strony, kto się nasłucha od rana do nocy koncertów podedrzwiami od dyszkanta do basu, i za każde wystąpienie da choć po krajcarze, temu zapewne niewiele okroi się na muzykalne roskosze.

* * *

Macoszyne dziecko.

Bajka.

Do swej macochy rzekła pasierbica:
„Powiedz mi Jejmość zkąd taka różnica
W twojem obejściu? Bądź usta otworzę,
Bądź siądę, chodzę, bądź też się położę —
Zawsze łajania i pogróżki znoszę,
Choć nieuchybiam nic pani macoszę?
Kiedy przeciwnie, jéjmościna Rózia
U któréj nigdy niestatkuje buzia,
Która i z ciebie saméj się natrząsa,
Szczypie i kąsa—

Miru używa i łask u Jéjmości!
Chciej wytłómaczyć mi te nierówności?“
Na to macocha: „Odpowiedź jest krótka:
Bo Rózia moja i jeszcze malutka.“

* * *

— Dobre rzeczy doradził pan Wojski — *muchomory!* Rzekł ktoś z boku — ale cóż! kiedy waść niemi much niewytrujesz; bo gdyby się muchy brały z uczciwych komnat i domów porządnych, tobyć ich i wytruł ugotowawszy muchomora w mléku; ale one roją się przy bydle a w Polsce zdawna taki obyczaj, że nikt drzwi niezamyka, że każdy, dla wolnego oddechu, otwiera okienko. Więc się drzwiami i oknami pchają nieznośne muszyska, i żebyś niewiem jak wiele trutki nastawiał, wszystko daremno!

Ś. p. babka moja mawiała: „*Kamienia nie ugryziesz, po ścianie nie wyleziesz, głupiego nie przegadasz.*“ — Co gorsza mości panie, nie tylko że drzwi i okna stoją na ościerz, ale i stary obyczaj gościnności ma to nawet do siebie, że potrzebnych, czy niepotrzebnych gości w dom zaprasza.

Co to za radość, kiedy po długiéj zimie na oknach pierwsza brzęknie muszka; jak to ją każdy poczciwy człowiek ogrzać i pokarmić pragnie; bo nikt niemyśli w ówczas, że ten owad szkaradny stanie się plagą. Wszakże, kiedy waszeci aż tak dokuczyły muchy, żeś się aż musiał wziąść do muchomorów, powiem mu to na jego konsolacyą, że muchy najdokuczliwsze na schyłku, jak djabeł najstraszliwszy na wylocie.

Jest przysłowie: *na Spasa boćki do cieplicy, a bąki do lasu.* Otóż od Ś. Spasa, niezwykły już dokuczać ludziom bąki; ale muchy broją jeszcze daleko dłużéj. Wszakże wierz mi waszmość, kiedy już na bezgłowie przychodzi bąkom i szerszeniom, które nie jednego nawet dzielnego rumaka zajadły, to tuszą sobie, że niedługo przyjdzie i muchom, lęgnącym się szczególniéj z nieporządków kuchennych. Nim zaś to nastąpi, bardzo słusznie waszmość robisz, żeś się wziął do muchomorów, ale radzę przy téj kuracyi, mimo dzielnego środka, pozakładać siatki w oknach, a przed natrętnymi gośćmi drzwi szczelnie zamykać.

z których, na skutek zezwolenia jenerał-majora Szóstaka, wręczono 1265 rsr. dozorcy miasteczka Alexandrówki, Atanazemu Dunea, oraz Cilijaniemu, dla rozdania takowych według uznania towarzystwa; 60 zaś rsr. dano sierocie, mieszczaninowi Odeskiemu Michałowi Piewniew, który wyraził życzenie wejścia do wojska. P. pełniący obowiązki jenerał-gubernatora nowo-rosyjskiego i besarabskiego poczytuje sobie za przyjemny obowiązek podać do powszechnéj wiadomości o tak godnym pochwały postępku pp. obywateli Odessy.

— Cesarz wydał następujący pod dniem 6go listopada reskrypt do ministra apanażów hr. Perowskiego:

„Hrabio Lwie Aleksicjewiczu! W obec niebezpieczeństw zagrażających od nieprzyjacielskich zamachów drogiéj naszéj ojczyznie, ożywia się Moje serce gorliwą dążnością wszystkich stanów w przyczynianiu się do obrony ziem ruskich. Czyniąc zadosyć życzeniu Naszéj rodziny cesarskiéj, dozwoliliśmy dla tego świętego celu, aby takowa wystawiła pułk strzelców z chłopów dóbr apanażowych utworzony wedle przepisów załączonego tu urządzenia. Prawosławny lud ruski wsławił się już od wieków przywiązaniem swem do wiary, poświęceniem dla Cesarza i miłością ku ojczyznie. Powołując przez Was naszych chłopów apanażowych na obronę świętéj Rosyi, dajemy im sposobność stwierdzania zarówno z naszemi walecznemi wojskami staréj odwagi ruskiéj. Polecamy Wam utworzyć pułk strzelców i przekonani jesteśmy o wykonaniu tego polecenia z pożądanym skutkiem. Pozostajemy zawsze dla Was przychylni. Gaczyno 25go paźdz. 1854. *Mikołaj.*

T u r c y a.

Ze Skadaru w Albanii donoszą z dnia 15go, iż schwytano tam w dniu owym dwóch ajentów rosyjskich, którzy z Volo przybywszy, udać się mieli do Czarnogóry. Związano ich i miano ich zaraz wysłać pod strażą do Konstantynopola.

Kraje Czarnomorskie.

Marszałek minister wojny odebrał od jenerała dowodzącego naczelnie armią wschodnią następujący raport:

Z głównéj kwatery pod Sebastopolem 7 listopada 1854.

Panie Marszałku!

Mam zaszczyt potwierdzić panu moją depeszę z 6go w téj treści zawartą:

„Armia rosyjska zwiększona posiłkami ciągnącemi z nad Dunaju, rezerwami skupionemi w południowych prowincyach, i natchniona obecnością WW. KKs. Mikołaja i Michała, uderzyła wczoraj na prawe skrzydło pozycyi angielskiéj pod twierdzą.

„Armia angielska wytrzymała walkę z szczególną wytrwałością. Kazałem ją wesprzeć częścią dywizyi Bosqueta, która się biła z zadziwiającą siłą z najbliżéj stojącym wojskiem. Daleko liczniejszy od nas nieprzyjaciel uderzył do odwrotu z ogromnemi stratami, obliczonemi do 9ciu lub 10ciu tysięcy ludzi.

„Ta rozpaczliwa walka trwała dzień cały. Na lewém mojem skrzydle, jen. Forey miał równocześnie wycieczkę garnizonu do odparcia.

„Świetny ten dzień, nie bez strat ze strony sprzymierzonych okupiony, największy robi zaszczyt naszéj armii.

„Rozprawa, któréj powyższa telegraficzna depesza jest streszczonym wyrazem, była jedną z najżwawszych i najuporczywszych.

„Od pierwszego karabinowego strzału, zbiegi przybywający do nas objaśnili nas o prawdziwéj sytuacyi armii rosyjskiéj pod względem cyfry, z któréj powziąść mogliśmy miarę posiłków, kolejnie od bitwy nad Almą odbieranych. Posiłki te są następujące: 1° kontyngens przybyły z brzegów Azyi, z Kerczu i Kaffy. 2° 6 batalionów i oddziały marynarzy przybyłe z Mikołajewa. 3° 4 bataliony czarnomorskich kozaków. 4° Wielka część armii dunajskiéj: 10ta, 11ta i 12ta dywizya piechoty, tworząca 4ty korpus dowodzony przez jenerała Danenberga.

„Trzy te dywizye przewiezione były pocztą z swoją artyleryą z Odessy i Symferopolu w kilku dniach.

„Nakoniec przybyli Wielcy Książęta Michał i Mikołaj, których obecność wpłynęła na waleczność téj armii, tworzącéj z załogą sebastopolską ogół przynajmniéj 100,000 ludzi.

„Wśród tych warunków, 45,000 ludzi z téj armii uderzyło na ostry kąt wyżyn Inkermanu, których armia angielska niemogła dosyć silnie obsadzić.

„Sześć tysięcy Anglików tylko miało udział w rozprawie, gdyż reszta użytą była do robót oblężniczych; dzielnie wytrzymali oni natarcie aż do chwili, gdy jenerał Bosquet przybywszy z częścią swéj dywizyi mógł im dać pomoc, która rozstrzygła o skutku. Niewiedzieć, czemu większe należą się pochwały, czy energicznéj wytrwałości, z jaką sprzymierzeni nasi tak długo oko w oko spoglądali na burzę, czy rozumnéj sile, jakiéj jen. Bosquet prowadząc sześć brygad Burbaki i d'Autemarre, dał dowody w ataku na nieprzyjaciela, który brał górę nad nim na prawém skrzydle.

„Trzeci pułk żuawów pod szefami batalionu Montaudon i Dubos, w najświetniejszy sposób usprawiedliwił dawną sławę swego oręża. Tyraliery algierscy z pułkownikiem Wimpfen, batalion 7go pułku lekkiego z komendantem Vaissier i 6ty liniowy z pułkownikiem Camas, szli na wyścigi w waleczności. Trzykrotnie bagnetem uderzono na siebie i dopiéro po trzeciém natarciu nieprzyjaciel opuścił plac zasłany poległymi i rannymi. Artylerya rosyjska pozycyjna i lekka, wyższą jest w liczbie od naszéj i górowała pozycyą. Dwie baterye konne z komendantem Boussinière i baterya 2éj dywizyi piechoty z komendantem Barrot, razem pod rozkazami pułkownika Forgeot, wytrzymały wspólnie z artyleryą angielską walkę całodniową.

„Nieprzyjaciel zdecydował się do odwrotu, zostawiwszy więcéj niż 3000 poległych, wielką ilość rannych, kilkuset jeńców, tudzież kilka jaszczyków artyleryjskich w rękach sprzymierzonych. Straty jego w ogóle nie mniéj wynoszą jak 8—10 tysięcy.

„Podczas tych wypadków na prawem skrzydle, blisko 5000 ludzi z załogi zrobiło na lewe nasze skrzydło silną wycieczkę, pod obroną gęstéj mgły i wąwozów które ułatwiały zbliżenie. Wojsko służbowe w podkopach pod rozkazami jen. Molterouge, rzuciło się na nieprzyjaciela, który już 2 baterye opanował i odparli go przyprawiając go o stratę 200 ludzi na samym placu bateryi.

„Jen. dywizyi Forej, dowódzca korpusu oblężniczego, zręcznym i nagłym manewrem, przybył z wojskiem 4éj dywizyi na pomoc swojéj straży podkopowéj i sam szedł na czele strzelców pieszych. Rosyanie odparci na całéj linii, cofali się nagle do twierdzy ze znaczną stratą, gdy jenerał Lourmel widząc ich uciekających przed sobą, pchnięty bohaterską odwagą, poszedł z swoją brygadą za nimi w pogoń aż pod mury twierdzy, gdzie ciężko został ranny. Jen. Forej z trudnością mógł go wycofać z pozycyi zbyt posuniętéj, w jaką nadmiar jego odwagi rzucił ową brygadę. Brygada Aurelle która zajęła na lewo wyborną pozycyą, zasłaniała jéj odwrót odbywający się pod ogniem z twierdzy z dotkliwą stratą. Pułkownik Niol z 26go pułku liniowego, który stracił dwóch szefów batalionu, objął dowództwo brygady, zadziwiającéj pełnym energii działaniem. W wycieczce téj nieprzyjaciel stracił do 1000 ludzi w zabitych, rannych lub jeńcach, i otrzymał bardzo znaczną porażkę moralną i materyalną.

„Bitwa inkermańska i walka odbyta przez korpus oblężniczy, przyniosły chwałę naszemu orężowi i zwiększyły zasób siły moralnéj sprzymierzonych, lecz straty ponieśliśmy znakomite. Wynoszą one w armii angielskiéj 2400 ludzi w rannych lub zabitych, pomiędzy którymi jest 7miu jenerałów, z których trzech poległo; a w armii francuzkiéj 1726 zabitych lub rannych. Ubolewamy gorzko nad stratą jenerała Lourmel zmarłego w skutku rany, którego świetne przymioty wojskowe i prywatne do wielkiéj powoływały przyszłości. Z żalem również donoszę panu o śmierci pułkownika Camas z 6go pułku liniowego, który poległ na czele swego oddziału w chwili zamieszki z nieprzyjacielem.

„Męztwo wojsk sprzymierzonych wystawione na podwójną próbę, oblężenia, którego niebezpieczeństwa niemiały równych sobie w przeszłości, i działań wojennych przypominających największe stoczone bitwy, żadną pochwałą nie może dostatecznego odnieść wynagrodzenia.

„Załączam panu rozkaz dzienny do armii po bitwie w dniu 5tym. Przyjmij pan itd.

Naczelnie dowodzący, *Canrobert.*

Rozkaz dzienny.

Żołnierze!

Dzisiejszy dzień był dla was wtórym dniem chwały.

Wielka część armii rosyjskiéj pod osłoną nocy i mgły, mogła się podsunąć z silną artyleryą na wyżyny, tworzące kraniec lewego skrzydła naszéj pozycyi. Dwie dywizye angielskie wytrzymały nierówną walkę z niezachwianą wytrwałością, którą znamy w naszych sprzymierzonych; podczas gdy część dywizyi Bosqueta, prowadzona przez godnego swego wodza, i artylerya konna szła im w pomoc i rzuciła się na nieprzyjaciela z roztropnością i odwagą, któréj tu świetny hołd oddaję.

Odparty ostatecznie w dolinie Czerna, nieprzyjaciel zostawił na placu więcej niż 4000 poległych i rannych, i drugie tyle w czasie boju z placu zabrał.

Gdy się to działo, załoga sebastopolska zrobiła na lewe nasze skrzydło wycieczkę, która dostarczyła korpusowi oblężniczemu, a mianowicie 4téj dywizyi pod dzielnem dowództwem jenerała Forej sposobność dania nieprzyjacielowi ostrej lekcyi. Wojska odpierające tę wycieczkę dały dowód energii, która podwyższa jeszcze zasługę przyznanej im wytrwałości z jaką wytrzymali twarde i chwalebne trudy oblężenia.

Mógłbym wymienić korpusy, wojskowych wszelkiej broni i stopnia którzy się wielce w tym dniu odznaczyli i dać ich poznać Francyi, Cesarzowi i armii. W ich to imieniu dziś chciałem wam podziękować, żeście przyczynili wielką kartę w dziejach téj trudnéj wojny.

W głównej kwaterze pod Sebastopolem 5go listopada 1854 r.

Naczelnie dowodzący, *Canrobert.*

— Do *Sold. Fr.* piszą z Bałakławy, że sprzymierzeni nie myślą o bezzwłocznem większém przedsięwzięciu na Sebastopol. Spodziewają się oni wprzódy posiłków i to nawet drugiéj armady, któréj przednia straż już stanęła zapewne w Bosforze, a jéj straż tylna w końcu tego roku ma w Krymie wylądować. Najświeższe również ruchy głównéj armii tureckiéj nad Seretem i Prutem, ułożone zostały przez Omera paszę w porozumieniu z wodzami czarnomorskimi. Mamy słuszny powód mniemać, że naczelny wódz turecki nie jest przygotowany na kampanię zimową; zajmuje on tylko stanowisko w tych stronach, któreśmy uznali za ważne pod względem strategicznym wtedy jeszcze, kiedy wyprawa do Krymu ruszała z miejsca. To przeto posuwanie się ku granicom Rosyi nie jest nieprzewidziane, i należy je w ten sposób pojmować, że sprzymierzeni działać zapewne także będą na Odessę, aby armię rosyjską w tych stronach odciągnąć od głównego punktu i na dwie strony stawić czoło. Już w téj chwili zmuszony jest książę Gorczaków wzmacniać wojsko swoje i w ruch je wprowadzić. Omer pasza wykona zapewne marsz swój w ciągu 25 dni.

— Korospondencye angielskie z Krymu zawierają różne szczegóły o położeniu wojsk sprzymierzonych od dnia 25go. Sypano szańce na całéj linii obronnéj, wzmacniano Bałakławę, którą przez czas niejaki opuścić chciano z powodu, że linia obronna za długa, ale się temu sprzeciwił admirał Lyons. We dwa dni po rozprawie bałakławskiéj i po świetnéj a fatalnéj szarży kawaleryi angielskiéj, oficer pewien angielski wysłany był do obozu rosyjskiego, jako parlamentarz z tłumaczem Ormianem, aby żądać pozwolenia pogrzebania umarłych. Przednie straże, gdy się do nich zbliżyli, kazały im się cofnąć, przywołano ich jednak za chwilę i przedstawiono jenerałowi (jak mówią) Gorczakow. Jenerał rzekł do oficera angielskiego: „Tutaj ja jestem wodzem naczelnym, czego panowie odemnie chcecie?“ Gdy oficer powiedział cel w jakim go wysłano, jenerał krzyknął z wielkiém oburzeniem: „Jużeśmy ich pogrzebali, umarłych. Powiedz pan lordowi Raglan, że jesteśmy chrześcianinami a prowadząc wojnę wypełniamy obowiązki chrześciańskie; chowamy umarłych i mamy staranie o chorych.“ Po krótkiéj rozmowie odpowiedział, że się każe dowiedzieć o nazwisku oficerów będących w niewoli, że ich nazajutrz udzieli parlamentarzowi, gdyby chciał powrócić. Przy końcu rozmowy, zdaje się, iż był nieco grzeczniejszy, bo zakończył ją, mówiąc oficerowi angielskiemu z powodu wiadoméj szarży kawaleryi: „Nie weźmiesz mi pan za złe, gdy mu powiem, że wasz napad 25go był napadem głupim, mówiąc po wojskowemu.“

Nazajutrz gdy oficer angielski do obozu powrócił, dowiedział się, że dwóch tylko oficerów było w niewoli i że są ranni; że oprócz tego jest 59 żołnierzy, z których tylko 15 nie rannych. Zdaje się więc, że w téj krótkiéj rozprawie stracono 108 żołnierzy i 11 oficerów. Owi 15 nieranni żołnierze dostali się do niewoli, bo im konie ubito. Anglicy mówią, że kozacy musieli dobijać rannych po walce, bo ich bardzo wiele zostało. I tego dnia jeszcze oficer rosyjski, który rozmawiał z parlamentarzem angielskim rzekł do niego, mówiąc o szarży lekkiéj kawaleryi: „To była szarża waryatów.“

Korpus turecki został rozwiązany i rozdzielony częściowo między oba obozy, gdzie go używają do robót przekopowych. Jenerał Campbell, który ze swemi Szkotami wytrzymał szarżę kawaleryi rosyjskiéj, oburzony był jak mówią, gdy mu 800 Turków oddano pod rozkazy. Nie chce ich przyjąć pod żadnym warunkiem.

Wszystkie te szczegóły są dawniejsze od wielkiéj bitwy z 5go t. m., w któréj Anglicy stracili 3ch jenerałów a 5ciu mieli rannych. Z zabitych 2ch miało wielką reputacyę w armii. Jenerał Cathcart miał lat 60, uważany był jako następca naczelnego wodza w razie danym. Jenerał Srangways dowodził artyleryą, był znakomitym oficerem w wojnach Napoleońskich. Jenerał Brown, który dowodził lekką piechotą jest tak ranny, że mu odjąć ramię musiano. Jenerał Lacy Evans ranny w skutek spadnięcia z konia, przeniesiony został na okręt. Dwaj ostatni jenerałowie wrócą podobno do Anglii, a jenerałowie Campbell, Bentinck i Codrington obejmą dowództwo dywizyi i brygad pozostałych. Jeden z dzienników angielskich donosi, że rząd zakontraktował drewniane baraki do Krymu. W każdym baraku mieściłoby się 20 ludzi, a byłoby na 20,000.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Z dzienników petersburskich sama tylko *Pszczoła północna* jest własnością prywatną, lubo i tak zostaje pod wpływem rządu, wychodząc pod redakcyą radcy Mikołaja Grecza i powieściopisarza Tadeusza Bułharyna. Założoną ona była w roku 1825. Inne dzienniki rządowe oprócz tomowych „Journalów Ministerstw“ są: „Journal de St.-Petersbourg“ po francusku redagowany w ministeryum wojny, „Gazeta Petersburgska“ po rosyjsku i po niemiecku w akademii umiejętności, „Gazeta policyjna“ w biórze oberpolicmajstra, „Gazeta Senacka“ w Prezydium Senatu itd.

— W Konstantynopolu wybito teraz medal na pamiątkę przymierza turecko-angielsko-francuskiego. Jedna strona przedstawia Cesarza Napoleona, Królową Wiktoryę i Sułtana Abdul-Medżida trzymających się za ręce, a pod spodem rok turecki 1271 i słowa „pour la civilisation“, z drugiéj strony napis turecki, tłumaczący powód medalu, iż trzej potężni monarchowie złączyli się z sobą w imieniu cywilizacyi przeciw barbarzyństwu.

— Anglicy zamierzają teraz, jak już donoszono, rozsadzić okręty rosyjskie zatopione przy wejściu do portu sebastopolskiego i tym sposobem otworzyć przejazd dla swojéj floty. W tym względzie użyte być mają narządy nurkowe. Skutek byłby niezmiernie ważny i ułatwiłby może najgłówniejszy cel sił angielskich, jakim jest zniszczenie floty rosyjskiéj, dla tego téż ciekawą dość rzeczą poznać nieco bliżéj tego rodzaju narządy. Dwa bywają sposoby używane przez nurków dla dostania się pod wodę, albo za pomocą dzwonu lub téż pancerza. Dzwon nurka jest to wielka czworogranna skrzynia z żelaza lanego z otworem na dół. Miejsce w niéj dla całego człowieka, który siedząc na ławeczce, spuszcza się z całym narządem na dno morskie, skrzynia ta zostaje w połączeniu z okrętem, z którego jest spuszczoną i od którego idzie wąż prowadzący powietrze i pompa powietrzna, tudzież dzwonek, którym nurek daje znaki swoje. Mimo ciężaru 30—40 centnarów, całą tą skrzynią nurek łatwo na dnie morza porusza, a statek płynie w kierunku wskazanym przez niego. Z narządem takim nicby niemożna przedsiębrać pod Sebastopolem, bo statek i dzwon musiałyby się dać widzieć z bateryj rosyjskich, któreby je zestrzelały. Przeto innego narządu użyć tam potrzeba, tojest pancerza. Składa się on z pewnego rodzaju zbroi żelaznéj zamykanéj szczelnie i wielkiego hełmu ze szklaną przyłbicą, od którego idą dwa węże powietrzne wyprowadzone na wierzch i którémi za pomocą pompy dostarczają z zewnętrz potrzebnego do oddychania powietrza. Od pleców pancerza idzie linka, na któréj nurek bywa spuszczany, a u nóg ma on dwie kule żelazne niedozwalające mu przedwcześnie na wierzch wypłynąć. Nurek w pancerzu swobodniéj przeto poruszać się może aniżeli ze dzwonem; może się on daleko od statku oddalić i postępować dowolnie. Nurek więc opatrzony stosownemi narzędziami, może pod wodą robić co mu się podoba, a zatém dostać się i w środek zatopionych pod Sebastopolem okrętów; jeżeli znajdzie tam prochy, to założy drut od bateryi elektrycznéj, jeżeli nie, to doniesie potrzebną ilość prochu, na co oczywiście nie mało czasu potrzeba. Wszelako mówią, że komenda rosyjska także ma swoich nurków, którzy od czasu do czasu śledzą, czy się kto do tych okrętów nie podkrada. Osobliwa rzecz, żeby jeszcze przyszło do bitki podwodnéj między obustronnymi nurkami.

— Przed kilkunastu dniami zamordowano w Faenza w kawiarni pewnego człowieka, którego mordercy zaprosili byli poprzednio ze sobą. Pchnięty kilkakroć sztyletem i zostawiony przez swoich towarzyszy w tym stanie, zdołał jeszcze przed śmiercią wymienić swoich zabójców. Siedmiu ich pochwytano i odwieziono do Rzymu. Zamordowany wyznał jeszcze przed śmiercią, iż on sam dopuścił się morderstwa na czterech osobach, między którémi Dr. Bachi. On również czychał na życie gubernatora i zrobił zamach, który mu się nie powiódł. W dniu 8 listopada zamordowano także jedną osobę w Cesena.

Przegląd Polityczny.

Nieotrzymaliśmy dziś poczty wiedeńskiéj, którą zwykle najwcześniéj dochodzą nas wiadomości ze Wschodu.

Gazeta Krzyżowa z dnia dzisiejszego, to jest z soboty mówi, iż nie dostała depeszy z Petersburga o wypadkach w Krymie, przeto nic ważnego zajść tam nie musiało.

Najważniejszą wiadomość znajdujemy dziś rozstawionemi czcionkami w ministeryalnym pruskim dzienniku *Zeit*. Brzmi ona: „Dochodzi nas zupełnie pewna wiadomość, że Omer pasza otrzymał z Konstantynopola rozkaz przejścia Prutu i wtargnięcia do Besarabii, i że z drugiej strony gabinet austryacki dał rozkaz fmp. hr. Coronini, aby pochodowi Turków nie stawiał żadnéj przeszkody.“

Monitor donosi w tym przedmiocie, iż Derwisz pasza uprzedził rząd multański o bliskiem nadejściu wojsk tureckich żądając, aby poczyniono przygotowania do ich przyjęcia; tudzież że szczegółowe rozkazy przesłano w téj mierze naczelnikom powiatów Galaczu, Romanu i Tekuczu.

L'Indépendance Belge donosi lubo nie ręczy za prawdę, iż z pomiędzy ranionych jenerałów angielskich umarli Torrens, Lacy Evans (który w skutku spadnięcia z konia chorował), Buller, a nawet Brown w skutku amputacyi ręki.

W liście *Gazety Krzyżowéj* z Wiednia czytamy, że „poseł bawarski w Wiedniu hr. Lerchenfeld otrzymał depesze z Monachium, których treść dotyczy się układów prowadzonych tam w czasie pobytu bar. Pfordtena. Rząd bawarski waha się, jak się zdaje zawsze jeszcze, czy ma się trzymać Austryi. Jak nateraz, Bawarya pragnie zachować się pomiędzy Austryą a Prusami“. W takim stanie rzeczy jak się pokazuje, niemasz zapowiedzianéj w Rzeszy niemieckiéj zgody pod względem zapatrywanie się na sprawę wschodnią, a z drażliwego tonu na nowo się pojawiającego przeciw Austryi w organach rządowych pruskich, widać, że do téj zgody mniéj dziś niż kiedykolwiek nadziei.

Z Rewla donoszą 14go, iż w upłynionym tygodniu krążyły tam znów okręty angielskie pod Dagoe. Ognie latarń rosyjskich na nowo pogaszono. 12 okrętów zachodnich krąży jeszcze po Baltyku.

Cor. Hamb. donosi depeszą z Kopenhagi z dnia 22go b. m.: *Fädrelandet* podaje jako pogłoskę zkądinąd również rozpowszechnioną, że król osobiście usposobiony jest *za* adresem sejmowym (zatém przeciw gabinetowi). W skutku tego ministeryum ma ustąpić a radzca tajny Scheel przybył tam dla złożenia nowego gabinetu.

Przyjechali od d. 24go do 25go listopada.

HOTEL POLLERA. Hr. Szembek Franciszek właśc. dóbr z żoną z Kościelnik. Hr. Jabłonowski Kazimierz z Wiśniowa. Balgioly Jerzy bankier z Jass. Łubkowski Zygmunt posiadacz ziemski, Bogusz Aleksander posiad. ziems., Jaworski Józef urzędnik z Galicyi. Bzowski Feliks właśc. dóbr z familią z Szurzyc. Leipold Ludwik k. k. porucz. z Mysłowic.

HOTEL ROSYJSKI. Mieroszewski Sobiesław, Mieroszewski właściciel dóbr z Chrzanowa. Baron Kozebue ces. ros. radca dworu z Rosyi. Hr. Otting Fryderyk oficer z Darmsztadu. Golubowic Michał właściciel kopalń z Pragi. Fritsch Franciszek budowniczy z Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 24 listopada. Dowóz pszenicy wczoraj na komorach Królest. Polskiego jak niemniéj w poniedziałek bardzo był skąpy z powodu złych dróg; wszakże zjechało się wiele szlachty dla sprzedaży z próbkami. W skutku wielkiego spadku banknotów i słabego ruchu na targu krakowskim, nie zapuszczano się w znaczne zakupno. Średnia pszenica szła zaraz lub na późniejszą dostawę od 42—46 złp. Wyborowa płacona 48—52 złp. po cenach notowanych można było wielkie ilości zakupić; ale nabywcy się wstrzymywali, a właściciele zboża ofiarowali wielkie ilości na sprzedaż z powodu nadchodzących w grudniu wypłat. Na targu dzisiejszym w Krakowie pojawiło się trochę kupujących zamiejscowych ściągniętych nadzieją łatwego kupna, gdyż we wtorek targ szedł bardzo słabo, a do Podgórza do młynu parowego zakupiono wiele pszenicy, przez co nie tylko ceny ustaliły się, ale i nieco życia pojawiło się w obrocie handlowym. Wzięto tam 7 do 800 korcy od 56—$57\frac{1}{2}$ złp. Na placu sprzedano także kilkaset korcy od 16 do 17 złr. a za wyborową dawano nawet nieco więcéj. Żyto więcéj również poszukiwane i pruskie ziarno ofiarowano i dawano 14 złr., krajowe od 11—$12\frac{1}{4}$ złr. płacone. Jęczmień i owies również trzymały się dobrze; za pruski jęczmień płacono $10\frac{1}{2}$—11 złr. za owies $6\frac{1}{2}$—7 złr., krajowy jęczmień płacony $9\frac{1}{2}$—10 złr. a owies krajowy $6\frac{1}{4}$—$6\frac{1}{2}$ złr. W ogóle sprzedano dużo wszystkiego zboża, i ruch był większy jak na kilku ostatnich targach.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 25go listopada:* — Metaliki 5-proc. $82\frac{9}{16}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $72\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-pr. $63\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $128\frac{1}{4}$. — Londyn 12 kr. 22. — Paryż $148\frac{3}{4}$. Akcye Bankowe 1222. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 25 listopada. Bankn. aus. ż. $88\frac{1}{2}$ płacą $87\frac{1}{3}$ Pruski kurant żądają $111\frac{1}{2}$ płacą $110\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą 103. — Cwancygiery nowe ż. $113\frac{1}{4}$ pł. $112\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. 114 — pł 113. — Imper żąd. 36, pł. $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. ż. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{4}{4}$. — 20-franki ż. $36\frac{1}{6}$ pł. $35\frac{1}{2}$. Listy zast. pol. żąd. 99 płacą $98\frac{1}{4}$. — Listy zast. gal. żąd. 87 pł. $86\frac{1}{3}$ — Obligi Indemn. ż. 74, — pł. $73\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski d. 22 listopada. Dukat holend. 5 złr. kr. 58. — Dukat ces. 6 złr. 5 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 24 kr. — Rubel ros. 2 złr. $1\frac{1}{2}$ kr. Talar pruski 1 złr. $55\frac{1}{2}$ kr. Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 27 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. 86 kr. — Żądano złr. 86 kr. 30.

Kurs wiedeński z d. 23 listopada. Metaliki $82\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka $72\frac{1}{4}$. Akcye Banku wiedeńs. 1223. — Akcye kolei żelazn. północ. 177. — Agio od złota $34\frac{1}{2}$ od srebra $29\frac{3}{4}$. Obligac. uwoln. grunt. 75. — Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{5}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 24 listopada. Banknoty. austr. $78\frac{1}{3}$ żąd. Bankn. pols. $89\frac{3}{4}$ d. — Listy zastaw. polsk. dawne $87\frac{3}{4}$ żąd. nowe $87\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{3}{4}$ żądają dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{1}{4}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska — ż.

URZĘDOWE.

(1141) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 27,406.] Zu Folge Erlasses des hohen k. k. Finanzministeriums vom 28 Oktober 1854 Z. 19,830 sind über ausdrückliche Anordnung des hohen k. k. Ministeriums des Innern, zur Bedeckung des Landes- und Grundentlastungs-Erfordernisses für Westgalizien und Krakau im Verwaltungsjahre 1855 und zwar:

für das Handelserforderniss acht Kreuzer, für die Grundentlastung vier Kreuzer, zusammen daher zwölf kreuzer von jedem Gulden sämmtlicher direkten Steuern, daher auch von der Einkommensteuer vorstehenden Bezügen einzuheben.

Hievon geschieht die allgemeine Verlautbarung mit dem Bemerken, dass diese Einhebung mit 1ten November 1854 im Wege der mit der Einhebung der direkten Steuern beauftragten Aemter und Kassen in der für die Einhebung dieser Zuschläge bisher vorgeschriebener Weise einzutreten hat.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau den 19ten November 1854.

Der k. k. Landespräsident

Franz Graf *Mercandin.*

Obwieszczenie.

W skutek reskryptu wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 28 października 1854 N. 19,830 mają być na wyraźne rozporządzenie wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych celem pokrycia potrzeb krajowych i indemnizacyi dla Galicyi zachodniéj i Krakowa w roku administracyjnym 1855, a mianowicie:

na potrzeby kraju ośm krajcarów, dla indemnizacyi cztéry krajcary, czyli razem dwanaście krajcarów od każdego zł. reńskiego wszelkich podatków stałych, a zatém i od podatku dochodowego od stałych przychodów, pobierane.

Co niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości, z nadmienieniem, że pobór ten z dniem 1go listopada 1854 w drodze urzędów i kass do poboru podatków stałych upoważnionych w sposób dotąd do pobierania tychże dodatków przepisany nastąpić będzie winien.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 19. listopada 1854.

Prezydent krajowy

Franciszek hrabia *Mercandin.*

(1148) **Kundmachung.** (2-3)

Das k. k. österreichische Central-Comité für die Pariser-Agrikulturs-Industrie und Kunst-Ausstellung des Jahres 1855 hat am 4. November 1854 nachfolgende Kundmachung erlassen:

Seine k. k. Apostolische Majestät haben mit Allerhöchster Entschliessung vom 31. v. Mts allergnädigst zu bewilligen geruht, dass zur Förderung der Betheiligung der österreichischen Landwirthe, Industriellen und Künstler an der Pariser Agrikultur-, Industrie-, und Kunst-Ausstellung des Jahres 1855.

1) Die Kosten der Assekuranz der Ausstellungs-Güter während des Transportes von dem Standorte der übernehmenden Filial-Comités bis nach Paris, während der Ausstellug in Paris und während des Rücktransportes von Paris an den Standort der die Rückgabe pflegenden Filial-Comités;

2) Die Kosten der Aufbewahrung der Embalagen während der Dauer der Ausstellung;

3) Die Kosten des Transportes der Ausstellungs-Gegenstände von der österreichischen bis zur französischen, und bei der Rücksendung dieser Objekte von der französischen bis zur österreichischen Gränze —

vom Staate bestritten werden.

Da manche Landwirthe, Industrielle und Künstler bisher durch die Rücksicht auf den Kostenpunkt von der Betheilung an der Pariser-Ausstellung abgehalten werden sein dürften, so wird mit Rücksicht auf die Allerhöchste Entschliessung vom 31. v. Mts die Frist zur Annahme der Anmeldungen für diese Ausstellung hiemit bis zum 20. November dieses Jahres verlängert.

Die Anmeldungen wollen für die Agrikultur- und Industrie-Gegenstände bei den betreffenden Handels- und Gewerbekammern, und für die Kunst-Gegenstände bei den k. k. Akademien der bildenden Künste in Wien, Mailand und Wenedig in der vorgeschriebenen Form eingebracht werden.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau den 19. November 1854.

Franz Graf *Mercandin,*
k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie.

Cesarsko-austryacki centralny komitet paryskiéj wystawy rolnictwa, przemysłu i sztuk z roku 1855 wydał pod dniem 4 listopada 1854 następujące obwieszczenie:

Jego C. K. Apostolska Mość najwyższém postanowieniem swém z dnia 31 z. m. raczył najłaskawiéj dozwolić, ażeby w celu popierania udziału austryackich gospodarzy wiejskich, osób przemysłowych i artystów w wystawie rolniczéj, przemysłowéj i sztuk w Paryżu z roku 1855:

1) Koszta assekuracyi majętności na wystawę przeznaczonych podczas transportu ze stanowiska komitetów filialnych takowe przyjmujących aż do Paryża, podczas wystawy w Paryżu i w czasie transportu napowrót z Paryża na stanowisko komitetów filialnych zwrot ich uskuteczniających;

2) Koszta zachowania pak przez czas trwania wystawy;

3) Koszta transportu przedmiotów wystawy od austryackiéj aż do francuskiéj i przy zwróceniu tychże objektów od francuskiéj aż do austryackiéj granicy,

przez skarb Państwa zaspokojone były.

Gdy wielu gospodarzy wiejskich, osób prywatnych i artystów, dotąd przez wzgląd na koszta — od udziału w paryskiéj wystawie wstrzymywać się mogło; przeto ze względu na najwyższe postanowienie z dnia 31 z. m. termin do przyjmowania deklaracyj na powyższą wystawę, przedłuża się niniejszém do 20 listopada bież. roku.

Deklaracye na przedmiota rolnicze i przemysłowe, do właściwych Izb handlowych i przemysłowych, zaś na przedmioty sztuk, do c. k. Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, Medyolanie i Wenecyi podane być mają.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 19 listopada 1854.

Franciszek hrabia *Mercandin.*
c. k. Prezydent rządu krajowego.

N. 22 801. **Kundmachung.** (1156-3)

Mit dem Erlasse des hohen Ministeriums für Handel, öffentliche Bauten und Komunikazionen vom 5ten April 1854 Z. 707 — H. M., mit welchem die Aktivirung der k. k. Krakauer Bau-Direkzion, und die Ausscheidung der Baubehörden der westlichen Kreise Galiziens aus dem Lemberger in das Krakauer Verwaltungsgebiet dekretirt wurde, ist bezüglich der Behandlung der Beamten des Krakauer Bauamtes festgesetzt worden, dass diese Beamten vor der Hand bei dem Genusse ihrer dermaligen Bezüge zu verbleiben haben, und je nach der individuellen Eignung entweder für den Baudienst des Krakauer Kreises, oder der k. k. Bau-Direkzion, bis zum Eintritt der definitiven Organisirung der Baubehörden, zu verwenden seien, in welcher Beziehung im Grunde des §. 16 der Verordnung vom 9. Februar 1854 (Landes-Regierungs-Blatt, Stück IX, Nr. 28) der Landes-Regierung die Disposizion zusteht.

Man findet demnach das bisher bestandene Krakauer Bauamt aufzulösen, dessen Wirksamkeit wird mit 20ten November l. J. aufhören, die durch dasselbe bisher besorgten Geschäfte wird für den Rayon der Hauptstadt Krakau mit Ausnahme der Konkurrenz obliegenden Kirchen-, Pfarr- und Schulbaulichkeiten, welche bei der Kreisbehörde zu verbleiben haben, die k. k. Bau-Direkzion übernehmen; die Wasserbaugeschäfte werden dem k. k. Podgórzer Wasserbau-Bezirk zur Besorgung zugewiesen, die Strassenbau-Geschäfte werden unter unmittelbarer Leitung der k. k. Bau-Direkzion durch eine provisorische Strassenbau-Geschäftsleitung, und die übrigen unter den obigen Abtheilungen nicht begriffenen Baugeschäfte des Krakauer Kreises werden durch einen provisorischen Kreis-Ingenieur unter Leitung der Krakauer Kreisbehörde besorgt werden.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau den 19. Oktober 1854.

Der Landes-Präsident

Franz Graf *Mercandin.*

Obwieszczenie.

Reskryptem wysokiego c. k. Ministeryum handlu, budowli publicznych i kommunikacyi z dnia 5go kwietnia 1854 N. 707 M. H., którym zaprowadzenie c. k. Krakowskiéj dyrekcyi budownictwa i wyłącznie władz budownictwa zachodnich obwodów Galicyi ze Lwowskiego do Krakowskiego obwodu administracyjnego orzeczoném było, postanowioném zostało względnie postępowania z urzędnikami krakowskiego urzędu budownictwa, aby ciż urzędnicy tymczasowo przy pobieraniu ich płac pozostawieni, i każdy według indywidualnego uzdatnienia, albo przy służbie budowniczéj obwodu krakowskiego, lub c. k. dyrekcyi budownictwa aż do nastąpić mającéj stałéj organizacyi władz budownictwa, użyci byli, w którymto względzie na zasadzie §. 16 rozporządzenia z dnia 9. lutego 1854 (Dziennika Rządu krajowego, część IX, N. 28) c. k. rządowi krajowemu prawo dyspozycyi służy.

C. k. rząd krajowy rozwięzuje przeto istniejący dotąd krakowski urząd budownictwa, działalność jego ustanie z dniem 20 listopada b. r., czynności przez niego dotąd wykonywane, tyczące się obrębu miasta stółecznego Krakowa z wyjątkiem budowli kościelnych, parafialnych i szkolnych do konkurencyi należących, które przy c. k. urzędzie obwodowym pozostać mają, obejmie c. k. Dyrekcya Budownictwa, czynności tyczące się budowli wodnych przydzielone będą do załatwienia c. k. obwodowi budownictwa wodnego w Podgórzu, czynności budownictwa dróg załatwiane będą pod bezpośrednim kierunkiem c. k. dyrekcyi budownictwa przez prowizoryczny zarząd czynności budownictwa drożnego, inne zaś powyższemi wydziałami nie objęte czynności budownictwa obwodu krakowskiego, wykonywane będą przez prowizorycznego inżyniera obwodowego pod kierunkiem c. k. władzy obwodowéj krakowskiéj.

Co niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 19go października 1854 r.

Prezydent Rządu krajowego

Franciszek hrabia *Mercandin.*

N. 9003. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (948-1-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12go ustaw. hipot. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku ces. k. prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po niegdy Franciszce z Gołemberskich Zielińskiéj pozostałego, składającego się z połowy realności pod l. 253 w gm. IX miasta Krakowa położonéj, ażeby się w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili; po upływie bowiem tak zakreślonego czasu spadek w mowie będący, zgłaszającemu się synowi spadkodawczyni Mikołajowi Zielińskiemu przyznany będzie.

Kraków dnia 10 listopada 1854 roku.

Sędzia prezydujący A. Karwacki.
Sekretarz W. Płonczyński.

C. K. NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wielkiego Księstwa Krakowskieigo

zawiadamia, iż w skutek rezolucyi c. k. Trybunału z dnia 17go listopada b. r. N. 8883 w drodze pertraktacyi spadkowéj, po śp. X. Leonie Laurysiewiczu, w dniu 29 listopada i następnych 1854 r. o godzinie 9téj z rana w domu pod l. 274 przy ulicy Wiślnéj rozpocznie się sprzedaż sukien, pościeli, bielizny, stolarszczyzny, sreber, naczyń i różnych ruchomości, a to za gotową monetę.

Kraków dnia 23 listopada 1854 r.

(1154-2-3) *Franciszek Jakubowski.*

Inseraty.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

We wtorek d. 28 listopada: *Na korzyść* wirtuozek

Amalii i Wilhelminy Nerudów

WIELKI KONCERT

na skrzypcach i fortepianie.

Przed koncertem *po raz pierwszy* **Proces**, komedya w 1nym akcie przez Rod. Benedixa.

Następnie **Czykosz**, (taniec węgierski) odtańczony przez baletmistrza pana Nieselt i pannę Wierach.

Potém *po raz pierwszy* **Pokój z dwoma łóżkami**, komedya, w 1nym akcie prze F. Friedericha.

We środę dnia 29 listopada po raz pierwszy **Hugonoci** *Noc ś. Bartłomieja* czyli *Wesele krwawe*, wielka opera historyczna w 5ciu aktach przez Scribe, z muzyką J. Meyerbeera.

C. k. teatr polski w Krakowie.

W niedzielę dnia 26 listopada **„Hrabia Herman"** dzieło sceniczne w 5ciu aktach Aleksandra Dumasa.

W poniedziałek dnia 27 listopada **„Damy i Huzary"** komedya w 3ch aktach oryginalnie przez hr. Fredra napisana.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	322'''43	+ 2°8	79 4	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+ 3°6	— 4°4
„	10	322 35	+ 1 8	82 5	ppnwschodni „	pochmurno			
25	6	321 14	+ 1 8	87 2	wpnwschodni „	„			